

# Pjus, Coffee Paste (feat. Spinache, KorteZ)

wychodzę, mijam dzieciaków kilku bandę  
już nie underground, teraz ground under  
poprzestawiane słowa  
i znaczeń szyk  
na wierzchu ukryty w mieście krzyk  
szerokość powiek zdradza mi stan  
skręcam za rogiem i skręcam sam  
bo o buchu, buchami ... i buchalterią  
idę mainstream palić i to całkiem serio  
w kawiarni obok zamawiam z soja latte  
Solo artysta nie noblista, raper  
zza brzegu kubka rzucam wiec spojrzenia  
mierze, oceniam  
mam ocen arsenał  
ta zwykła myszka, tamten korpo-robot  
tam robol, moher i jakiś nerd obok  
klnę zdrowo nad ich szarości gamą  
poranna kawą co smakuje im tak samo  
bo są

copy-paste  
tak bardzo  
copy-paste  
Coffee Paste  
Coffee Paste  
Coffee Paste  
tak bardzo  
Coffee, coffee Paste  
Coffee Paste  
Coffee Paste

nic nie zmieni zgrai, która chodzi mi pod nosem  
jej kart tak zgranych nawet z ziemi nie podniosę  
rekonesans robię  
i renesans myśli znikąd  
postmoderna to lubi, tu dokleić a tam przyciąć  
do kawy dodam sobie nowych smaków kapkę  
czy w tej ironii i obrazoburczych natchnień  
karmie się nimi, zatykam sobie dziury w ego  
letnia chmura da się spotkać moich myśli brzegom  
trochę wrze mi krew  
i zaczyna kipieć czajnik  
by za szybko, ech, ech, czemu jesteście tak zwyczajni  
i kopie kopi, ksero najprostszyc wyborów  
tu się rodzą nowe rzeczy, już podaje wam do stołu  
pijcie z tego wszyscy nie wierzcie bzdurą  
mind view, brand view rendezvous z popkulturą  
taki chyba jej urok I kolejny paradygmat  
próbuję kawy, od mieszania mi wystygła  
wszystko jest

copy-paste  
tak bardzo  
copy-paste  
Coffee Paste  
Coffee Paste  
Coffee Paste  
tak bardzo  
Coffee, coffee Paste  
Coffee Paste  
Coffee Paste

moje ręce nie klaszczą  
nie chce ich brudzić

wybieram słowa  
wyjdę do ludzi  
wyjdę i pójdę tak przed siebie  
wyjdę i powiem że nic nie wiem  
a słowa puste nabiorą głębi  
i nad wody lustrem  
banałów kręgi popłyną sobie  
szerokim nurtem /2x